# WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się

Nr. 61. **Bochum, czwartek, 23 maja 1895.** Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.


**Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!**



## Polacy na obczyźnie.

**Wattenscheid.** Donoszę Szanownej Redakcyi „Wiarusa Polskiego“, iż my rozproszeni Polacy na obczyźnie mieliśmy szczęście usłyszeć Słowo Boże w ukochanym ojczystym języku, ponieważ odwiedzić nas raczył Wiel. O. Wilhelm i zabawił pomiędzy nami od 10-go do 14-go Maja. Tak więc Rodacy mieli dosyć sposobności, ażeby Wielkanocną spowiedź św. odprawić. Daleko od swych stron rodzinnych, od ojca i matki, szczególnie młodzieńcy i panny, czuwać sami nad sobą powinni, ażeby się nie dać wciągnąć w wir tego grzesznego świata, i unikać choćby najmniejszego grzechu, boć o sposobność do tego nie jest tu na tej obczyźnie trudno. Dla tego powinniśmy tylko tam przebywać, gdzie się możemy czegoś dobrego nauczyć i kształcić nasz rozum. Niejeden jednak nie zważa wcale na to niestety. A dla czego? Ponieważ on myśli, że już jest bardzo mądry, więc niepotrzebuje, ażeby go kto rozumu miał uczyć, choć nieraz jest ciemny jak tabaka w rogu. Zapytać go się dla czego nie da się wpisać do towarzystwa to on ci odpowie: co oni tam na zebraniach prawią, to ja już dawno o tem zapomniał“, zapytać go się, czego z dziejów naszej Polski, to stoi jak kołek w płocie i nie wie, co ci na to odpowiedzieć. Nie może się nazywać prawym Polakiem, bo nie zna dziejów naszej ukochanej Polski. Nasi pradziadowie walczyli za wiarę św. Tak samo my też zobowiązani iść śladem naszych ojców, pobożne i cnotliwe życie prowadzić, a Pan Bóg prędzej się zlituje nad naszym nieszczęśliwym narodem i zdejmie z nas to jarzmo, co nas już sto lat gniecie. Tak samo upraszam ojców rodzin, żeby dbali bardziej o wychowanie swych dziatek, ażeby je uczyli czytać i pisać po polsku, jeżeli chcą je na prawdziwych Polaków wychować. Co mi to bowiem za Polak, jeżeli pozwoli dzieciom swym się zniemczyć. Ojciec chwali Pana Boga i modli się w swym polskim ukochanym języku, a dzieci odwrotnie w niemieckim, a to dla czego? Ponieważ rodzice nie wypełniają swego obowiązku względem dzieci. Czy tacy rodzice mogą się uważać za prawdziwych Polaków? Nie, nigdy, ponieważ prawdziwy Polak, który kocha swą ojczystą mowę, tyle się będzie starał, ażeby i dzieci jego tak samo umiały po polsku mówić, czytać i pisać. Nauczyć dzieci czytać wcale nie trudno, bo jeżeli raz i drugi się im pokaże, to one potem same się będą ćwiczyły, a rodzice nie będą się potrzebowali potem wstydzić.

W niedzielę, to jest 12 maja przystąpiło tow. nasze do wspólnej Komunii św., a po poł. o wpół do 5-tej odbyło się nabożeństwo z kazaniem. Po nabożeństwie odbyło się zwyczajne posiedzenie, na które też Wiel. O. Wilhelm przybył i pozostał aż do końca. Na zakończenie odśpiewaliśmy pieśń: „Kto się w opiekę“ i potem każdy poszedł do domu. Wiel. O. Wilhelmowi składamy za jego trudy i mozoły poniesione około dusz naszych, a Rodakom z Höntrop za odwiedzenie nas serdeczne „Bóg zapłać“.

## Z rozpraw sejmu pruskiego.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 14 maja oświadczył przy obradach nad petycyą gminy Lisewa o ustanowienie drugiego nauczyciela katolika, władającego polskim językiem, poseł nasz p. radzca **Stanisław Motty** co następuje:

Mości panowie! Nie godzę się z panem referentem, lecz proszę wysoką izbę, aby petycyę reprezentacyi gminy Lisewa przekazano do uwzględnienia królewskiemu rządowi.

Wniosek ten motywuję następnemi uwagami. Pan referent powołał się na odpowiedź, którą reprezentacya gminy otrzymała od pana ministra i rzecz uważał za załatwioną. Odpowiedź tę odczytał, powtórzę ją jednakże jeszcze w skróceniu, abyście panowie mogli się przekonać, że po odpowiedzi tej nie można sprawy jeszcze uważać za załatwioną. Reskrypt ten opiewa w części zasadniczej, że rząd, jeżeli miejsce zostaje opróżnione, ma zbadać ponownie, czy drugie miejsce nauczycielskie należy obsadzić katolikiem czy protestantem.

Dalej zaś napisano: „Z powodu wielkiej liczby uczniów poleca się reprezentacyi szkolnej, aby rozpoczęła układy celem utworzenia trzeciego miejsca nauczycielskiego, któreby obsadzono nauczycielem katolikiem.“

Jeżeli patrzy się na tę sprawę bezstronnie, przychodzi się koniecznie do następnego rezultatu: Szkoła w Lisewie od samego założenia była bezsprzecznie katolicką. Uczyło w niej dwóch nauczycieli katolickich, z których jeden był Niemcem, drugi władał doskonale językiem polskim. Ten drugi nauczyciel umarł — nazywał się, jeżeli się nie mylę Ciechanowski — a na miejsce jego posłał rząd innego nauczyciela, który jest protestantem i po polsku nie umie. (Słuchajcie! Słuchajcie!)

Mości panowie! Z odczytanego reskryptu pana ministra nie wypływa wcale, żeby miano przesadzić nauczyciela protestanckiego, a na jego miejsce posłać innego. Jak bowiem odczytałem, napisano wyraźnie, że rząd, jeżeli miejsce zostanie opróżnione, ma ponownie zbadać, czy miejsce to należy obsadzić nauczycielem katolickim, czy protestanckim. Mości panowie! Co więc wynika ztąd? Otóż, że szkoła pierwotnie katolicka jest obecnie symultanną, ponieważ uczy w niej nauczyciel katolicki i protestancki. Przyrzeczono wprawdzie, że gdy miejsce będzie opróżnione, rząd zbada rzecz ponownie.

Alež, mości panowie, jak długo ma tymczasem istnieć szkoła symultanna? Nowy nauczyciel Nawrocki jest jeszcze młody, może żyć Bóg wie jak długo, a tak długo szkoła pozostanie symultanną, co nie zgadza się wcale ze stosunkiem liczebnym uczniów. Stosunek ten wymienił właśnie pan referent, jest tam 167 dzieci katolickich a 13 protestanckich, i muszę na to jeszcze zwrócić uwagę, że petycyę podpisali wszyscy członkowie gminy, katolicy, protestanccy i żydowscy, i że właśnie pierwszy z podpisanych, ten, do którego zaadresowana była odpowiedź ministra, jest Niemcem wyznania żydowskiego. W takich warunkach o bezprawnej agitacyi wcale mowy być nie może. Widzicie panowie, że wszystkie trzy wyznania zgodnie żądają, aby szkoła zachowała pierwotny charakter katolicki.

Przystępuję jeszcze do drugiej części odpowiedzi pana ministra, w której pisze: z powodu wielkiej liczby uczniów poleca się reprezentacyi szkólnej, aby rozpoczęła układy celem utworzenia trzeciego miejsca nauczycielskiego, „któreby obsadzono nauczycielem katolickim“. Nie poruszam tu wcale pytania, czy liczba 180 dzieci tak jest wielką, że trzebaby ustanowić trzeciego nauczyciela, gmina nie uskarżała się dotąd na obecne stosunki i nie żądała trzeciego nauczyciela. Ale to pominę. Jeżeliby się jednakże to przyrzeczenie rządu sprawdziło, cóżby to miało za skutek? Chociażby ustanowiono trzeciego nauczyciela katolika, drugi nauczyciel protestant pozostaje, i szkoła pozostaje jak jest symultanną, jaką być właśnie nie ma. Proszę panów wziąć to pod swoją uwagę.

Co się tyczy punktu trzeciego, który przytoczył p. referent, przyjęcia do tej szkoły 4 dzieci protestanckich z innego okręgu szkólnego, to przeciw temu nic nie mam. Sprawa ta tutaj nie ma znaczenia, bo według oświadczenia inspektora powiatowego przyłączono je tylko na czas krótki.

Mości panowie! Ponieważ teraz nie ma tam już jedynego nauczyciela władającego polskim językiem, nastąpiła konieczność udzielania nauki religii, wbrew przepisom prawnym, w klasie najniższej w języku niemieckim. Jest to wcale niezgodne z liczebnym stosunkiem uczniów. Reskrypty ministeryalne nakazują przecież, aby w klasie niższej udzielono dzieciom religii w języku ojczystym.

Mości panowie! Chciałbym jedno jeszcze dodać. Z protokółu obrad komisyi, który przeczytałem, widzę, że jeden z panów, który jest członkiem komisyi, wspomniał o tem, iż wszystkie dzieci rozumią po niemiecku. Nie chcę z panem tym się sprzeczać. Mówił może z tem lub owem dzieckiem kilka słów po niemiecku. Ale tego pewnie nie będzie chciał twierdzić, że egzaminował ściśle te 180 dzieci i nie przekonał się, że tak dobrze władają językiem niemieckim, aby w nim mogły rozumieć naukę religii. Mości panowie! Nauka innych przedmiotów dałaby się może jeszcze w języku obcym wymusić, chociaż też bardzo niedostatecznie; ale to przyznacie panowie i pan referent przedewszystkiem, że nauka religii w języku obcym nie prowadzi do niczego, bo chociażby dzieci rozumiały pojedyncze słowa, treści nie rozumią. (Wielka prawda! na ław. polskich.)

Nauki religii bowiem nie należy pojmować tylko rozumem, ale także sercem, a u dziecka budzi się serce tylko za pomocą ojczystego języka. (Wielka prawda! na ławach polskich.)

Mości panowie! Mogę pewnie skończyć,

co się tyczy tego punktu. Muszę jednakże dać, że tak się wyrażę, ilustracyę do niniejszego przypadku. Jeden z panów przedłożył mi dziś numer „Germanii“, w którym opisano podobny zupełnie przypadek, jaki wydarzył się w Bruchnowie, powiecie toruńskim. Jest tam szkoła katolicka, do której uczęszcza 199 katolickich, i 9 protestanckich dzieci, a z tych 4 tylko przemijająco — a więc 5 dzieci protestanckich na 199 katolickich. Gmina tamtejsza od 6 lat stara się napróżno o drugiego nauczyciela katolickiego. (Słuchajcie! Słuchajcie!)

I cóż osiągnęła? Coś wręcz przeciwnego właśnie. Przy rokowaniach, jakie zarządzono w sprawie budowania nowej szkoły katolickiej, postawiła gmina warunek: wybudujemy szkołę własnym kosztem, jeżeli dostaniemy drugiego nauczyciela katolickiego. Kiedy budynek wykończono do połowy, przysłano, to prawda, drugiego nauczyciela, ale ewangelika, a tego, mości panowie, musiano niebawem przenieść, ponieważ dzieciom udzielał pewnego rodzaju „nauki obrazowej“, której bliższych szczegółów nie można powtarzać w tak dostojnem zgromadzeniu, jak obecne. W jego miejsce przysłano znowu ewangelickiego nauczyciela i od owego czasu nazywa się ową szkołę ewangelicką i traktuje ją jako taką przy stosunku 199 katolickich i 5 ewangelickich dzieci szkólnych. Reprezentacya gminy odmawia wyposażenia nowego nauczyciela. Toczą się w tej sprawie układy, ale dotychczas nie doprowadziły jeszcze do żadnego rezultatu. Nowy nauczyciel ewangelicki sam nie czuł się na właściwem miejscu, zażądał przesiedlenia, i posada ta wakuje obecnie. Mości panowie, członkowie gminy Bruchnowa zwrócili się do pana ministra oświaty i spraw duchownych, dotąd jednak nie otrzymali decydującej odpowiedzi.

Przytoczyłem ten przykład jedynie jako ilustracyę stosunków w Lisewie. Wysoka izba nabierze ztąd przekonania, że przez takie postępowanie dąży się do stopniowego, pozornie niewinnego zsymultanizowania szkół pierw. katolickich, którego nie usprawiedliwi ani ustawa, ani natura rzeczy; że atoli król. rząd państwowy nie powinien wstępować na tę drogę, o tem z pewnością nie potrzebuję nadmieniać już ani słówkiem. Na tem kończę.

(Oklaski w centrum i na ławach polskich.)

Na temże posiedzeniu poparł żądanie gminy Lisewa poseł nasz p. **Leon Czarliński** w następujących słowach:

Wybaczcie, mości panowie, iż mimo dręczącej chrypki przecie tu głos zabieram. Nie mogę atoli być zadowolonym ani z wyjaśnienia p. komisarza rządowego, ani z usiłowania p. dr. Gerlicha, który pragnął nas pocieszyć. Toć to stary zwyczaj szanownego pana tego, że zarzuca nam przesadę i pragnie zaspokoić nas jakiemi bądź frazesami. Tem atoli zadowolić się nie możemy. Pan dr. Gerlich zarzucił p. koledze Dasbachowi, że prawi jak ślepy o kolorach. Nie jest to jeszcze najgorszem, mości panowie; bez porównania gorzej jest, gdy ktoś ma oczy, a nie widzi.

(Bardzo słusznie! na ławach Polaków.)

Mości panowie, albo nie chcecie widzieć, albo waszym systemem tuszowania pragniecie pokryć to, co w rzeczywistości knujecie.

Mości panowie, sądzę, że najprzedniejsza to rzecz rodziców rozsądzić, czy język, w którym udziela się dzieciom nauka religii, jest przystępnym dla serca tychże. Pan komisarz rządowy będzie zniewolony przyznać, że wyrok jego wcale nie jest tak miarodajnym jak wyrok rodziców, którym dobro dzieci leży na sercu więcej, aniżeli całemu ministerstwu oświecenia.

Mości panowie. W sprawę tę musimy wejrzeć głębiej i wtedy stanie przed nami pytanie: zkąd to pochodzi, że gdy polsko-katoliccy robotnicy z zachodnich okręgów przemysłowych zwrócą się do sejmu z petycyą, w której podnoszą, iż wskutek niezrozumiałego języka nie przenikają ich dostatecznie prawdy wiary, ażeby ze skutkiem stawić mogli czoło pokusom socyalnej-demokracyi, gdy odwołują się dalej, że Polacy-protestanci mają na zachodzie duchownych, którzy w zupełności zaspokajają ich potrzeby religijne, i gdy dla tego proszą, aby w budżet wstawiono fundusz na utrzymanie duchownych dla nich, — że na tak rozsądne i uprawnione żądanie odmowną dostają odpowiedź! — Przytaczają oni dalej, że właśnie wskutek braku polsko-katolickich duchownych zrobiła socyalna demokracya pomiędzy towarzyszami ich częściowo wyłom, i że uwiedzeni wracają potem do domu i tam truciznę dalej rozszerzają.

Mości panowie, jak obradowano nad tem w komisyi? Petycyę tę odrzucono i odesłano odnośnemu petentowi, niejakiemu Adamskiemu. Charakterystycznem dla postulatów religijnego męża jest uwaga na marginesie: wolę przewrot Mości panowie, proszę zważać na to: robotnicy polscy z okolicy Bochum życzą sobie ustanowienia katolickiego duchownego, ażeby, jak sami wyrażają się w petycyi, skuteczniej walczyć z przewrotem — i tu znajduje się członek — bo inaczej być nie mogło — komisyi petycyjnej i zauważa na marginesie: „wolę przewrot“.

Mości panowie, nie potrzebuję dodać nic więcej, jak to tylko, że wszyscy popełniacie niesprawiedliwość, jeżeli takie uprawnione petycye o ustanowienie duchownych władających ojczystym językiem polskim, odrzucacie z wypowiedzeniem zarzutu, że jest to przesadą, że mamy tu na oku tylko cele polityczne, gdy chodzi tu rzeczywiście tylko o słuszne żądanie naszej ludności, troszczącej się o swój duchowy i religijny rozwój.

(Oklaski na ławach Polaków.)

## Ziemie polskie.

### • Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

**Pelplin.** Ks. dziekan Fethke w Turowie obchodzić będzie 11 czerwca br. 25 rocznicę kapłaństwa swojego.

— Ks. prob. Józef Szotowski w Chmielnie został obrany i potwierdzony dziekanem dekanatu mirachowskiego.

— Administrator probostwa w Kijewie ks. Anatazy Bloch ustanowiony wikarym lokalnym w Tyłowie w dekanacie puckim.

**Komorsk.** 11 czerwca obchodzi czcigodny nasz i ukochany ks. dziekan Fryntkowski 25-letni jubileusz kapłaństwa.

**Zaślepienie.** W niedzielnym numerze „Geselligera“ znajdujemy następujące:

„Oświadczenie!

Wpływ towarzyski Polaków zdaje się u niemieckich właścicieli ziemskim być nader wielkim. I tak głoszą, że mimo całej buty polskiej, mimo wszelkich uroszczeń, mimo bezgranicznej bezczelności, jaką Polacy zdradzają w obec Towarzystwa szerzenia niemczyzny i w ogóle w obec niemieckości, w parlamencie i w prasie, zamierzają w kołach właścicieli powiatu chełmińskiego, należących do ziemstwa, oddać przy wyborze deputowanego ziemstwa

## Gniazdo Bocianie.

Z francuzkiego przełożył

**Wł. A.**

(Ciąg dalszy.)

Henryk się odwrócił i wcale się nie zdziwił, ani rozgniewał widokiem Magdaleny.

Nakazując jej się zachować spokojnie, wsparł się znów o parapet i utkwił wzrok w dawne miejsce.

Magdalena uczyniła to bez najmniejszego szelestu. Spokój majora był dla niej dobrą wróżbą: może nastało w pomięszaniu jej pana przesilenie, które aby miało być szczęśliwe — nie powinno być przyspieszone.

Tymczasem scena w gnieździe stawała się coraz bardziej zajmującą; biedna samica zdwoiła swe starania około umierającego, kręciła się koło niego, dotykała go końcami swych skrzydeł, pieściła go delikatnie swą falistą szyją na sposób oswojonych łabędzi. Młode się podnosiły na swych cienkich nóżkach z widocznem wysileniem, starały się go zbudzić z odrętwienia, wydając raz po raz nizką, żałosną nutę, która miała ich płacz oznaczać. Lecz Kulawy nie zmienił swej smutnej postawy; śmierć zaczęła go ogarniać coraz widoczniej.

Nagle samica rozpostarła swe obszerne skrzydła, wzbiła się w górę, klekocąc głośno, potem jak strzała puściła się ku Renowi i znikła za krzakami, które pokrywały brzeg rzeki.

— Opuszcza go! widzisz? Opuszcza go — rzekł baron z gorzką ironią, zwracając się ku Magdalenie, — cierpienia przestraszają i zwierzęta... Ona jest również niewdzięczna i okrutna jak ludzie!

Nic nie odpowiadając, wyciągnęła Magdalena ramię w stronę, w której zniknął bocian.

Przez pewien czas nic nie było widać, aż w końcu jakiś punkt biały zaczął się poruszać we mgle, a niedługo wysmukła postać bociana zarysowała się na ciemnych wodach Renu i na chmurach przepełnionych elektrycznością. Postać jego szybko rosła i po chwili biedny bocian dosięgnął gniazda. Przyniósł w dzióbie jakiś przedmiot, który położył przed Kulawym. Była to rybka o złotych łuskach i różowych pletwach, zupełnie jeszcze żywa, rzucając się po zeschłej trawie.

Na widok tak pięknej zdobyczy, młode bociany wyciągnęły dzióby, chcąc ją sobie przywłaszczyć; lecz matka przeszkodziła temu uderzeniem skrzydła, a złotą rybkę popychać zaczęła ku umierającemu.

Kulawy z początku zdawał się nie widzieć tego podarku samicy, w końcu jednak spojrzał smutnie na tę tak ulubioną strawę, wziął ją w dziób i z największym wysiłkiem popchnął ją ku młodym.

Major i Magdalena nie stracili z uwagi najmniejszego szczegółu z tej wzruszającej sceny, która się odbywała o kilka stóp niżej. Guwernantka czuła się bardzo wzruszoną. Była ciekawą, jaki skutek wywrze ta odwdzięczająca się czułość biednych ptaków na barona.

Twarz zsiniała i dzika Henryka rozpływała się we łzach. Magdalena osądziła tę chwilę za najstósowniejszą do działania.

— Panie — rzekła — proszę cię o łaskę dla dwojga biednych dzieci, któreś skazał na straszną śmierć; samo niebo pragnie wzruszyć twe serce przez te bojaźliwe ptaki! Spojrzyj na Kulawego, panie, on cierpi, on umrze, a mimo to myśli o swych młodych; on wie, iż powinien im być pomocą i poświęcić im ostatnią chwilę życia. Tak jak on i pan jesteś głową familii; jak on powinieneś być łagodnym, pobłażliwym, Panie! Łaski, litości dla twej siostry, dla twego brata!... Oby ten przykład bezrozumnego stworzenia wzbudził w panu żal za popełnione okrucieństwo!

Henryk Steinberg słuchał jej z uwagą, bez gniewu. Kilka razy potarł ręką czoło, jakby się chciał uwolnić od trapiących go myśli.

— Czy to ty tak przemawiasz, Magdaleno Reutner — zaczął z pewnem jeszcze pomięszaniem — czy to jedynie instynktowi przypisujesz to niezwykłe postępowanie bocianów? Znasz więc bardzo niedokładnie tradycye mego rodu! Ptaki te, których postać moi przodkowie wzięli sobie za herb, mają z nami jakiś węzeł nadnaturalny; gdyż naturalnym sposobem nie da się to wytłómaczyć... To, co się tu dzieje, — są to czary... Zły duch, dawniej uległy nam, zbuntował się przeciw mnie; otacza mnie mamidłami, aby mnie oszukać.

— Nie wierz pan tego! nie wierz! — zawołała Magdalena energicznie; — wszystko dzieje się za wolą Bożą... Działanie złego ducha napotykamy jedynie w baśniach starej kobiety, jaką ja jestem. Nie, nie, panie, ostatnie wypadki nie powinny nam zostawiać żadnej iluzyi; bociany Steinbergu nie mają żadnego wpływu na losy pańskiego rodu. One nie mogą usunąć nieszczęścia, wiszącego nad pańskim domem; one nie mogą również przynieść ani szczęścia, ani powodzenia! Zapomnij pan o tych poetycznych mrzonkach. We czci Steinbergów dla tych ptaków nie ma nic nadzwyczajnego. Steinbergowie był to ród dziki, niespokojny, nieustatkowany. Jeden z pańskich przodków, rozsądniejszy niż drudzy, Robert Ptasznik, miał może powód do uwielbiania tego wzruszającego instynktu bocianów, ich łagodności, ich tkliwego poświęcenia się dla swych młodych. On chciał może swym wojowniczym następcom postawić te spokojne ptaki za wzór. Wymyślił przeto bajkę, w celu wywarcia silniejszego wrażenia, umieścił w herbie postać bociana; on pragnął, aby bociany z swymi przymiotami stały przed oczyma walecznym następcom... Oto cała prawda, panie, prawda wolna od kłamstw, które rozsiewali łatwowierni i zabobonni, do których ja w pierwszym rzędzie należałam. Bądź łagodnym i dobrym, panie, naśladuj bocianów Steinbergu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

głos na Polaka. Jeżeli stan niemieckich właścicieli ziemskich sam pragnie swej zguby, to doprawdy nie może państwu chodzić o ratowanie go. Oświadczam zatem publicznie, że gotów jestem oddać mój głos jakiemubądź niepoślakowanemu, znającemu się na rzeczy mężowi niemieckiemu, i że pod żadnym warunkiem nie oddam głosu Polakowi.

Konrad Plehn z Józefowa,
mąż zaufania Towarzystwa szerzenia niemczyzny na powiaty chełmiński i wąbrzeski.“

Ciekawa rzecz, kto pana Plehna prosił o oddanie głosu na Polaka. Dla kandydata polskiego będzie zaszczytem, jeżeli tacy ludzie jak p. Plehn na niego głosować nie będą.

### * Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

**Poznań.** Opowiadają po mieście, że założyła tu spółka H. T. K. antypolski Bank ziemski z kapitałem 10 milionów marek. Dyrektorem Banku został członek bydgoskiej komisyi jeneralnej, radzca rejencyjny Stobbe.

**Szubin.** Dobrą karyerę zrobił syn tutejszego emerytowanego nauczyciela Braunharta. W roku 1864 wyemigrował jako 14-letni chłopiec do St. Francisco i teraz został przez gubernatora Kalifornii zamianowany dyrektorem portu w San Francisco.

**Krotoszyn.** W ostatnim czasie popełniono w mieście naszem kilka znacznych kradzieży. Magistrat wyznacza z powodu tego 100 marek wynagrodzenia dla tego, ktoby wykrył złodzieja.

**W Gnieźnie** podobno 6 żołnierzy pułku 49 piechoty zachorowało na trychiny i to ci, którzy byli w kuchni. Mieli wyznać, że jedli surowe mięso wieprzowe przed ugotowaniem. Liweranci zapytani mieli odpowiedzieć, że mięso dowożą do kuchni wojskowej tylko po zrewidowaniu.

### * Ze Śląska czyli Starej Polski.

**Zmiany w stanie duchownym:** Ks. proboszcz dr. Triebs w Milczu ustąpił dobrowolnie z parafii; radzca duchowny ks. Neuber w Berlinie został zamianowany proboszczem w Sobótce; ks. Ludwig Waindzoch w Starych Targowicach proboszczem w Mikulczycach; wikaryusz książęco-biskupi i arcydziekan kłodzki ks. dr. Mandel został wyniesiony do godności papiezkiego prałata domowego.

**Katowice.** Przy wciąganiu belek na budowlę pośliznął się i spadł z trzeciego piętra w zeszłą środę cieśla Kulasz z Głubczyckiego. Odwieziono go do klasztoru w Bogucicach, gdzie zaopatrzony św. Sakramentami w krótkim czasie Bogu ducha oddał.

**Zabrze.** W Starem Zabrzu umarł w czwartek chałupnik i górnik Widera wśród objawów podobnych do cholery. Trupa jego przeniesiono zaraz do baraki cholerycznej, posiadłość zamknięto, a rodziców, którzy z Sośnicy przybyli do chorego syna, wzięto pod dozór, słowem zarządzono wszystkie środki, aby zapobiedz rozszerzeniu się cholery, ale pewnie to nie była wcale cholera prawdziwa czyli azyatycka.

## Wiadomości ze świata.

**Berlin** 19-go maja przyjmował książę Bismarck deputacyę 750 panów i pań z prowinczi nadreńskiej. Burmistrz Bohlen z Remscheid wynosił w dłuższej mowie zasługi ks. Bismarcka. Panie wręczyły księciu koszyk z kwiatami, a mężczyzni piękny pałasz kirasyerski, kowadło i dyplom na obywatela honorowego 60 miast.

— W wyborach uzupełniających do parlamentu wybrano w okręgu wyborczym Geislingen-Ulm-Heidenheim większością 2 tysiące głosów demokratę Haehnlego.

**W sprawie** Kotzego dowiaduje się „Berl. Lok. Anzeig.“, że szef sztabu jeneralnego hrabia Schieffen podjął się roli rozjemcy, aby uniknąć dalszych rozpraw sądowych.

**Budapeszt.** Sporna sprawa o posiadanie Morskiego oka ma być przez wspólną galicyjsko-węgierską komisyę podczas obrad delegacyj roztrząsaną i stanowczo rozstrzygniętą.

**Rzym.** Nuncyusza Agliardi'ego zawezwano z Wiednia do Rzymu. Następcą jego ma zostać nuncyusz papieski w Brukseli, Francisco Nora.

**Petersburg.** „Prawit. Wiestn.“ donosi, że syn był. jenerał-gubernatora warszawskiego, wicegubernator warszawski Hurko, przeniesiony i zaliczony został do kancelaryi państwowej w Petersburgu.

**Zofia.** Stambułow zamierza w najbliższej przyszłości wyjechać do Austryi i zatrzymać się dłuższy czas w Wiedniu.

**Londyn.** Biuro Reutera donosi z Jokohamy, że Japończycy wycofują wojsko swe z półwyspu Liao Tong i pozostawiają na nim tylko dwie dywizye aż do wypełnienia warunków pokoju.

## Z różnych stron.

**Steele.** Na ceszę „Eintracht-Tiefbau“ wypowiedziano pracę 20 robotnikom. Ten sam los spotkał 14 górników na ceszę „Eiberg“.

**Unna.** W mieście naszem bawi u krewnych Najprzewielebn. ks. Biskup dr. Bitter z Szwecyi.

**Oberhausen.** Jakaś oszustka wyłudziła w składach złotniczych w Oberhausen, Essen, Duisburg, Mülheim itd. za około 100 tysięcy marek towarów, które następnie zastawiła w lombardach. Sąd ściga złodziejkę.

**Dysseldorf.** Ojcowie Dominikani obejmą swój klasztor w mieście naszem.

**Florencya**, 19 maja. Trzęsienie ziemi powtórzyło się dziś w nocy. Pomiędzy ludnością panuje ogromny popłoch. W mieście i okolicy zawaliło się kilka domów, kilkanaście osób poniosło cięższe lub lżejsze rany.

**Lubiany**, 19-go maja. Trzęsienie ziemi powtórzyło się wczoraj.

**Jeleniagóra** na Śląsku. Góry Olbrzymie są pokryte śniegiem.

**Zagrzeb.** W Gołgiczu i Opulinie szalała przez kilka godzin burza śnieżna.

**Marienbad.** Od kilku dni panuje tu silne zimno. Miejscami leży śnieg na metr wysoko.

**Drezno.** Bratanek króla książę Max, który odbywa studya teologiczne w seminaryum duchownem w Eichstätt w Bawaryi, przyjmuje 25 lipca święcenia subdyakonatu a 26 lipca święcenia dyakonatu.

**Ateny**, 20 maja. Na wyspie Cante nastąpiło dzisiaj ponowne trzęsienie.

### Misya polska w Schalke
dla Polaków w Schalke i Braubauerschaft.

24 maja wieczorem o godz. 7 otwarcie Misyi.
25 ranne kazanie o godz. 10, wieczorne o 7.
26 ranne kazanie o godz. 11, wieczorne o 7.
27, 28, 29, 30 i 31 ranne kazania o g. 10, wieczorne o godz. 7.
31 wieczorem o 7 zakończenie Misyi.
Spowiedzi dopiero od 27-go maja słuchane będzie.

### Pielgrzymka polska do Hardenbergu

dla Polaków w dekanatach **Bochum i Wattenscheid** i części dekanatu esseńskiego odbędzie się 23 czerwca.

Dla Polaków w **Bottrop, Borbeck i Altenessen,** będzie osobna pielgrzymka w sierpniu lub wrześniu. Polacy z Oberhausen, Styrum i Osterfeld przyłączą się może lepiej do tej drugiej pielgrzymki.

Na pielgrzymkę 23 czerwca zaproszone są niniejszem wszystkie te towarzystwa, które już zeszłego roku brały udział w tej, co się odprawiła we wrześniu. Prezesów tych towarzystw zapraszam niniejszem na rozmowę do **Bochum,** na 26 maja, na salkę „Conferenzzimmer“, w domie czeladzi (Kathol. Gesellenhaus), po poł. o godz. 1½.

23-go czerwca pociągi wyjeżdżać mogą z **Bochum, Bismarck** lub **Schalke, Essen, Steele.**

Niechże towarzystwa polskie z każdego miejsca mi oznajmują, na której z tych stacyi chcą się do procesyi przyłączyć.

### Doniesienia kościelne.

W sobotę 25 maja sposobność do odprawiania spowiedzi wielkanocnej od godz. 6-tej wieczorem w Kolonii i dnia następnego od rana godz. 8-mej, z którym to dniem dla Kolonii i Mühlheimu n./R. kończy się spowiedź wielkanocna. W 6 niedz. po Wielkiejnocy dnia 26 maja o godz. 4-tej po poł. nabożeństwo w Mühlheim n. Renem w znanym porządku. W pierwsze święto Zielonych Świątek nabożeństwo w Kolonii o godzinie 3½. W drugie święto Ziel. Świątek w Mühlheim n. Renem o godz. 4-tej.

### Wilhelmsburg pod Hamburgiem.
Tow. św. Stanisława Biskupa

będzie obchodziło trzecią rocznicę założenia swego w niedzielę, dnia 26-go b. m. Uroczystość rozpocznie się po południu o godz. 4-tej na sali p. Stübens, która połączoną będzie z przedstawieniem amatorskiem i deklamacyami. Zarazem podaje zarząd do wiadomości, iż w pierwsze święto Zielonych Świątek przypada roczne zebranie, na którem liczny udział bardzo pożądany.

**Zarząd** Tow. polsko-katol. św. Stanisława Biskupa.

### Towarzystwo św. Floryana w Gelsenkirchen

donosi swym członkom, iż miesięczne posiedzenie odbędzie się w niedzielę 26 maja o godz. 4-tej po południu na sali zwykłych posiedzeń, Vereinstr. 17.

Członków uprasza się o liczne stawienie się, gdyż ważne sprawy przyjdą pod obrady. **Zarząd.**

### Tow. św. Barbary w Bochum

oznajmia swym członkom, iż dnia 26 b. m. bierze udział w uroczystości poświęcenia chorągwi Tow. św. Bronisławy w Wiemelhausen. Chorąży zechcą się zebrać w lokalu zwykłych posiedzeń, zkąd nastąpi wymarsz o godz. 2 po poł. Członkowie udadzą się do Wiemelhausen dopiero po nabożeństwie. Zebrania w tą niedzielę nie będzie.

**Zarząd.**

### Szanownych prezesów towarzystw z dekanatu dortmundzkiego

proszę, ażeby się w niedzielę 26-go maja wszyscy stawili do Luetgendortmund, ponieważ przy sposobności obchodu rocznicy możemy uradzić, co nam Wiel. O. Andrzej przedstawił w Dortmund. Towarzystwo „Jedność“ uprasza się stawić o pierwszej po obiedzie na kolei w czapkach i oznakach towarzyskich. O liczny udział prosi

**Zarząd.**

### Towarzystwo św. Franciszka Seraf. w Hofstede-Riemke

bierze w dn. 26 bm. udział w zabawie Tow. św. Bronisławy w Wiemelhausen i to z chorągwią. Członkowie powinni się stawić w czapkach i oznakach. O godz. wpół. do 2 wymarsz ze sali zwykłych posiedzeń.

Walne zebranie odbędzie się dnia 9-go czerwca po poł. o godz. 5.

Na porządku dziennym: 1) obór nowego sekretarza, 2) zmiana czapek towarzyskich, 3) wpis nowych członków, 4) Inne ważne rzeczy.

O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Wszelkie listy, dotyczączące Tow. św. Franciszka Seraf. w Hofstede Riemke prosimy adresować: Jan Korpus, Hamme, Oberdickeheide nr. 156.

### Tow. św. Bronisławy w Wiemelhausen

oznajmia wszystkim Rodakom w Wiemelhausen i okolicy, iż w przyszłą niedzielę, to jest dnia 26 maja urządza towarzystwo nasze

**uroczystość poświęcenia chorągwi**

na którą zapraszamy wszystkie tow. polsko-katolickie. Towarzystwa, które poodbierały listowne zaproszenia, prosimy uprzejmie, ażeby nam nie odmawiały, oraz prosimy, ażeby tow., które dla braku adresów nie otrzymały zaproszenia, aby raczyły nas także swą obecnością zaszczycić. Tow., które zechcą łaskawie nas odwiedzić, uprasza się, aby raczyły przybyć na stacyą Bochum, na dworzec marchijski, albo reński, gdzie członkowie naszego tow. będą oczekiwać na Towarzystwa w czapkach i oznakach. Towarzystwa prosimy przybyć z chorągwiami.

Program jest następujący:

O godz. 3-ciej Towarzystwa zbiorą się na sali zwykłych posiedzeń Tow. św. Bronisławy, to jest u pana Schmidta zaraz przy kościele, zkąd nastąpi o wpół do 4 wymarz do kościoła, gdzie nastąpi poświęcenie chorągwi. Po nabożeństwie będzie pochód przy odgłosie polskiej muzyki na salę zabaw, to jest u p. Hahnefelda, gdzie będzie koncert, mowy i deklamacye przeplatane śpiewami, zaś o godz. wpół do 8-mej będzie odegrany teatr amatorski, pod tyt. „Wieniec grochowy“. Wstępnego od członków pobierać będziemy 30 fen., od nieczłonków przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen. Członkowie, którzy by chcieli z mową lub deklamacyą wystąpić, raczą się zgłosić do przewodniczącego. O liczny udział uprasza

**Zarząd Tow. św. Bronisławy.**

Walenty Piotrowski, przewodniczący. Tomasz Wojciński, sekretarz.

### Tow. św. Jacka w Braubauerschaft

daje swym członkom do wiadomości, że 26 t. m. odbędzie swe miesięczne posiedzenie o godzinie 4-tej po południu. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

### Towarzystwo św. Stanisława w Herne

donosi swym członkom, iż w niedzielę 26 maja b. r. bierzemy udział w uroczystości poświęcenia chorągwi Tow. świętej Bronisławy w Wiemelhausen. Członkowie winni się stawić o godzinie 1 po poł. w lokalu posiedzeń w czapkach i oznakach towarzyskich. O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Kiedy zebranie nasze się odbędzie, będzie napisane na kościele.

### Towarzystwo św. Jana Chrz. w Ueckendorf

oznajmia swym członkom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Ueckendorf i w okolicy, iż dnia 26-go maja urządza tow. nasze zabawę wiosenną na sali pani Seres, Heinrichstrasse. Towarzystwa, które odebrały zaproszenia, oraz i te, które zaproszenia nie dostały, będą mile przyjęte. Początek o godz. 5-tej po południu, potem koncert, mowy i deklamacye. Wieczorem zostanie odegrany teatr amatorski. Wstęp dla członków 25 fen., dla nieczłonków 75 fen. O jak najliczniejsze przybycie wszystkich uprasza

**Zarząd.**

Oznajmuje się też członkom naszego towarzystwa, iż posiedzenie nasze odbędzie się punktualnie o godz. wpół do 4-tej. O liczny udział prosi

Michał Jagielski, prezes.

### Tow. św. Kazimierza w Lütgendortmund

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom, iż w niedzielę, dnia 26-go maja odbywa się 7-ma rocznica założenia tegoż towarzystwa. Szanowne towarzystwa, które odebrały piśmienne zaproszenia, jako też sąsiednie towarzystwa upraszamy, aby nam swej braterskiej szczerości nie odmówiły i na naszą uroczystość przybyły, z tego powodu, że nasze tow., choć nie młode, ale już różne koleje przechodziło. Wszystkie tow. prosimy stawić się z chorągwiami. Wstępnego pobiera się 25 fen., a od nieczłonka 50 fen., a przy kasie 75 fen. Którzyby chcieli pozostać członkami płacą jedną markę. Zabawa rozpocznie się wymarszem do kościoła o godz. 3-ciej. Po nabożeństwie koncert przeplatany deklamacyami i śpiewem. Wieczorem o godz. wpół do 8-mej rozpocznie się teatr pod tytułem: Polowanie, czyli panicz w beczce. Członkowie miejscowi i niewiasty mają wstęp wolny. O liczny udział prosi

**Zarząd.**

## Znaczne zniżenie ceny.

**Ażeby do Zielonych Świątek nasze wielkie jeszcze zapasy o ile możności uprzątnąć, zniżyliśmy bardzo znacznie nasze powszechnie znane tanie ceny przy**

# konfekcyi dla kobiet i mężczyzn.

**Także we wszystkich innych oddziałach naszego obszernego składu towarów zostały ceny znacznie zniżone. Jak dotychczas, tak i teraz dostarczymy dowodów, że pod względem taniości wszystkich artykułów nam bezsprzecznie pierwsze należy się miejsce.**

# Bracia Alsberg

## Wattenscheid.

Najbardziej rozpowszechniona i najzdolniejsza firma branży łokciowej i konfekcyjnej.

---

# Czerwone wino z r. 1893.

**10 flaszek litrowych** włącznie flaszek **dobrze opakowanych dostarczam franko w dom za**

**4 marki 90 fen.**

Sprzedaję też to nadzwyczaj dobre wino, którego litr wart 1 markę, w moich składach po **49 fen. za butelkę litrową** wraz ze szkłem. — Wszystkie **kolonialne, mięsne i tłuszczowe towary** od 20 marek począwszy posyłam moją furmanką franko do domu.

**Cygara** palące się dobrze i dobrej jakości. Znak **„Carmen“** za pudełko 2 mr. 70 f., za 10 sztuk 28 f. **„Erica“** za pudełko 2 mr. 70 fen., za 10 sztuk 28 fen. **„Saengerliesel“** za pudełko 2 mr. 70 fen., za 10 sztuk 28 fen., **„Montado“** za pudełko 2 mr. 80 fen., za 10 sztuk 28 fen. **„Cuba-Land“** pudełko 3 mr. 90 fen., 10 sztuk 40 fen. **„Picantos“** 100 sztuk 4 mr. 80 fen., 10 sztuk 50 fen. **„Flor de Cuba“** 100 sztuk 5 mr. 50 fen., 10 sztuk 60 fen. **„Brunhilde“** 100 sztuk 5 mr. 80 fen., 10 sztuk 60 fen. **„Neola“** 100 sztuk 6 mr. 80 fen., 10 sztuk 70 fen. **„Edelweiss“** 100 sztuk 7 mr., 10 sztuk 75 fen.

## O. C. Markleina miejsca sprzedaży: Główne: Metzstr. nr. 4, filialne: Mauritiustr. nr. 16.

W moich składach można się rozmówić po **polsku**, rusku i francuzku.

---

## Podczas Misyi polskiej w Schalke

sprzedawać będę we wjeździe domu p. Karola Röper'a przy ulicy **Kaiserstrassse nr. 32—34**

**książki do nabożeństwa, obrazy, szkaplerze, różańce, medaliki itd.**

Polecam też krzyże od 10 fen. do 10 mr. za sztukę. oraz **Wykład lekcyj i ewangielij ks. Goffine'go** polecany przez Wiel. O. Wilhelma.

Ceny są stałe ale umiarkowane. Spodziewam się, iż Rodacy nie odmówią mi poparcia. Z kościoła trzeba iść kilka kroków na lewo. Z szacunkiem

**Wojczyński** z Gelsenkirchen.

---

## Polska Kapela
## Piotra Kuika w Herne.

Szanownym Rodakom w Westfalii podaję do wiadomości, iż wykonuję każdą muzykę, to jest przy pochodzie, pogrzebie, procesyi, śpiewie, dalej koncertową muzykę przy uroczystościach towarzyskich, wesołach i t. d. na dętych i smyczkowych instrumentach. Polecam osobliwie szanownym Towarzystwom moją kapelę, ponieważ grywam w pochodzie polskie meledye podczas zabaw i koncertów polskich. Zwracam przeto uwagę na moją doskonałą kapelę, która się składa z polskich muzykantów. W razie potrzeby proszę się do mnie zgłosić.

Z szacunkiem

**Piotr Kuik**, kapelmistrz,
w **Herne**, Kampstr. 11.

---

## Przy zakupnie zegarków i towarów złotniczych

niech się każdy zwraca z zaufaniem, będąc zapewniony o rzetelnej usłudze, do

## Bäumer'a i Spółki.

**Herne**, Bahnhofstr. nr. 74.
NB. Najtańszy warsztat reparatur w miejscu.

---

## Baczność!

Donoszę szanownym moim odiorcom i wszystkim Rodakom z Hnrne i okolicy i donoszę uprzejmie, jako z dniem 1 maja otworzyłem

**zakład dla eleganckiego wykonania garderoby męzkiej**

pod gwarancyą dobrego leżenia. Polecając szanownej publiczności mój bogato zaopatrzony skład w materye krajowe i zagraniczne, zaręczam dobrą i rzetelną usługę.

Z szacunkiem

**J. Switała w Herne,**
von der Heidstrasse nr. 34.
na przeciw Grünewaldu.

---

## Karól Röhl,
**Herne,** Mont-Cenisstrasse.

Największe i najtańsze źródło do nabycia wykroju skóry, jako też wszelkich artykułów szewskich.

**Karol Röhl,**
**Herne.** Mont-Cenisstrasse.

---

## Ogłoszenie!

**Olej do maszyn do szycia i kołowców** (welocypedów) fabrykacyi H. Möbius i Syna właścicieli fabryki oleju kościanego w Hanowerze, nabywać można we wszystkich **składach maszyn do szycia.**

---

## Polski Spiewnik.

Wyczerpujący i historycznie opracowany zbiór pieśni patryotycznych i historycznych, zawierający około 200 śpiewów. Opatrzony historycznym wstępem o pieśni w ogóle, a w szczególności u Słowian i u nas Polaków. Cena 90 fen. z przes. 1 mr.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum

---

## Otwarcie interesu!

Szanownym Rodakom w **Dortmundzie i okolicy** donoszę niniejszem, że z dniem 1 maja otworzyłem w Dortmundzie przy ulicy Zimmerstr. 19

**interes rzeźnicki**

i polecam szanownym Rodakom osobliwie **polskie kiszki,** które będą świeże dwa razy tygodniowo: we wtorek i w sobotę. Polska kiełbasa co dzień świeża. Zamówienia chętnie także pocztą wysyłam. — Usługa skora i rzetelna, przeto spodziewam się, iż Rodacy nie odmówią mi swego poparcia.

Z szacunkiem

**Franciszek Jakóbowicz**, polski rzeźnik.

---

## Wielka wyprzedaż.
## S. Hirsch, magazyn mebli
**Bochum, ulica Wilhelmstr. 13,**

poleca: Wielką liczbę **łóżek, materac, szaf** do odzieży, **szaf do sprzętów, pierzyn, ognisk** z przynależytościami, jako też **różne inne artykuly** w wielkim wyborze po najtańszych cenach.

---

# Wilh. Gerbsch,

dawniej 5½ roku przykrawacz u Sally Weinberga

**w Herne.**

## Wykonanie eleg. garderoby męzkiej

we własnym warsztacie.

## Wielki skład materyj

krajowych i zagranicznych.

**Najtańsze ceny!**

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

**2 dodatki:** „Nauka Katolicka“ i „Zwierciadło“ nr. 5.